



Lekcje dla chętnych słuchaczy

Przypowieści

Słuchaj, ludu mój, nauki mojej, nakłońcie uszu na słowa ust moich! Do przypowieści otworzę usta moje, opowiem zagadkowe dzieje staro-dawne – Ps. 78:1-2.

W prorocत्वach zostało zapowiedziane, że Mesjasz będzie nauczał poprzez przypowieści i ilustracje (Ps. 78:2). Proroctwa te wypełniły się w osobie i działalności Jezusa Chrystusa (Mat. 13:35). Przypowieści były cechą charakterystyczną Jego nauczania. Ale dlaczego właśnie przypowieści? Z pewnością wzmacniały one siłę samego nauczania; ludzie z łatwością je zapamiętywali i powtarzali. Przypowieści były również bogatymi duchowymi metaforami. W miarę rozwoju chrześcijańskiego ducha, uczeń odkrywał ich głębsze znaczenie.

Przypowieści miały również inny cel. Jezus wytłumaczył, że:

„Wam dane jest poznać tajemnice Królestwa Bożego, ale innym podaje się je w podobieństwach, aby patrząc nie widzieli, a słuchając nie rozumieli” (Łuk. 8:10).

Przypowieści działały jak duchowe sito. Ich znaczenie docierało do tych, do których było skierowane, pozostali natomiast ich nie rozumieli. Jakże wielce jesteśmy uprzywilejowani, będąc uznani przez naszego Pana godnymi zrozumienia nauki ukrytej w przypowieściach. Ewangelista Łukasz opisał jedenaście przypowieści, które nie znalazły się w innych ewangeliach: „O dwóch dłużnikach” (Łuk. 7:41-43), „O dobrym Samarytaninie” (Łuk. 10:30-37), „O przyjacielu o północy” (Łuk. 11:5-8), „O bogatym głupcu” (Łuk. 12:16-21), „O drzewie figowym” (Łuk. 13:6-9), „O zgubionym groszu” (Łuk. 15:8-10), „O synu marnotrawnym” (Łuk. 15:11-32), „O nieuczciwym zarządcy” (Łuk. 16:1-8), „O bogaczu i Łazarzu” (Łuk. 16:1-8), „O niesprawiedliwym sędzi” (Łuk. 18:1-8) i „O faryzeuszu i celniku” (Łuk. 18:9-14). Zostały one przedstawione we wspólnym kontekście historycznym i mają wspólną tematykę. Koniec Wieków Żydowskiego zbliżał się gwałtownie, dając początek Wiekowi Ewangelii. Obłudni duchowi przywódcy sprzeniewierzyli okazane im Boże zaufanie, w związku z czym Jezus ostrzegał ich przed nieuchronnym sądem. Przeciwstawiał ich hipokryzję i zatwardziałość litościwej miłości Bożej.

Przepowiedział, że skruszeni przedstawiciele żydowskiego społeczeństwa otrzymają Boże błogosławieństwo przed nimi. Wiek Ewangelii miał się rozpocząć od ustanowienia całkowicie odwrótnych zasad duchowych: Izrael miał zostać opuszczony, a Bóg miał się zwrócić do wszystkich narodów. Pierwsi (według własnej oceny) mieli być ostatnimi, a ostatni pierwszymi (Łuk. 13:30).

Przypowieści te przekazują szereg ważnych lekcji, nie tylko tym którzy je słyszeli, ale wszystkim Chrześcijanom.

Duchowe potrzeby

Poznanie swoich duchowych potrzeb, a następnie okazanie prawdziwej skruchy rozpoczyna chrześcijańską drogę. W rozdziale 7 św. Łukasz opisał historię, jak Jezus spożywał posiłek z faryzeuszem Szymonem zaś pewna kobieta, znana grzesznica, weszła do domu. Obmyła stopy Jezusa swymi łzami, osuszyła włosami i natarła bardzo wartościowym olejkiem. Szymon był oburzony. Jak Jezus mógł pozwolić, żeby tak grzeszna osoba go dotknęła? Tłumaczył sobie, że gdyby Jezus faktycznie był prorokiem, poznałby kim była owa kobieta. Jezus usiłował naprowadzić Szymona na właściwe myślenie, pokazując mu, że jego rozumowanie było błędne, a następnie przedstawiając przypowieść „O dwóch dłużnikach”:

„Pewien wierzyciel miał dwóch dłużników. Jeden był dłużny pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt. A gdy oni nie mieli z czego oddać, obydwom darował. Który więc będzie go bardziej miłował? A Szymon odpowiadając rzekł: Sądzę, że ten, któremu więcej darował. A On mu rzekł: Słusznie osądziłeś” (Łuk. 7:41-43).

Następnie Jezus zwraca Szymonowi uwagę, że ten nie okazał zwyczajowej gościnności:

„(...) Wszedłem do twojego domu, a nie dałeś wody do nóg moich; ona zaś łzami skropiła nogi moje i włosami swoimi wytarła. Nie pocałowałaś mnie; a ona, odkąd wszedłem, nie przestała całować nóg moich. Głowy mojej oliwą nie namaściłaś; ona zaś oliwą namaściła nogi moje” (Łuk. 7:44-46).

Jezus obnaża obłudną arogancję Szymona i dowodzi, że dzięki temu, iż owa kobieta była świadoma swojego grzechu i odwróciła się od niego w stronę Boga, została



ocalona.

„Dlatego powiadam ci: Odpuszczono jej liczne grzechy, bo bardzo miłowała. Komu zaś mało się odpuszcza, mało miłuje” (Łuk. 7:47).

Faryzeusz Szymon miał niewielką świadomość swoich duchowych potrzeb. Okazywał niewiele miłości, szczególnie w stosunku do tych, których uważał za gorszych od siebie. Owa kobieta natomiast była głęboko świadoma swoich grzechów; prawdziwie żałowała. Dowodem na to, że zostały one jej wybaczone, są słowa Jezusa:

„(...) Odpuszczone są grzechy Twoje” (Łuk. 7:48),

a następnie:

„(...) Wiara twoja zbawiła cię, idź w pokoju” (Łuk. 7:50).

Niestety lekcja ta nie dotarła do współbiedników, którzy oburzyli się tym, że Jezus ośmielił się odpuścić grzechy.

Prawda jest taka, że nikt nie jest bez grzechu. Bez względu na to, czy uważamy się za tych, którzy są winni pięćdziesiąt, czy pięćset denarów, wszyscy jesteśmy grzesznikami, którzy daleko odbiegają od Bożych wymagań. Nie jest jednak możliwe, abyśmy oddali dług dzięki swojej własnej pracy. Możemy to osiągnąć jedynie poprzez szczerą skruchę i ofiarę Jezusa Chrystusa.

Przypowieść „O faryzeuszu i celniku” uczy podobnej lekcji.

Skarby w niebie

W przypowieści „O nieuczciwym zarządcy” (Łuk. 16:1-8) Jezus podkreślił konieczność wykorzystania swoich zasobów do gromadzenia skarbu w niebie: „(...) Był pewien bogaty człowiek, który miał zarządcę, a tego oskarżono przed nim, że trwoni jego majątność. I przywoławszy go, rzekł mu: Cóż to słyszę o Tobie? Zдай sprawę z twego szafarstwa, albowiem już nie będziesz mógł nadal zarządzać” (Łuk. 16:1-2).

Zarządca nie miał siły, żeby kopać, a wstydził się żebrać, więc obmyślił plan. Wiedząc, że wkrótce straci pracę, wezwał dłużników swojego pana i zmniejszył im długi. Liczył na to, że kiedy pozostanie bez pracy, będzie mógł liczyć na przysługę z ich strony. Jego pan, przedsiębiorca, docenił sprytny plan i pochwalił, ale nie zmienił zdania o wycofaniu go z funkcji zarządcy. Jezus

następnie wytłumaczył znaczenie przypowieści: „(...) Zyskujcie sobie przyjaciół mamoną niesprawiedliwości, aby gdy się skończy, przyjęli was do wiecznych przybytków. Kto jest wierny w najmniejszej sprawie i w wielkiej jest wierny, a kto w najmniejszej jest niesprawiedliwy i w wielkiej jest niesprawiedliwy. Jeśli więc w niesprawiedliwej mamonie nie byliście wierni, któż wam powierzy prawdziwą wartość?” (Łuk. 16:9-12).

Jezus nauczał, że powinniśmy mądrze gospodarować swoimi zasobami na rzecz Boga. Tym samym wskazuje On, że ponieważ synowie tego wieku wykazują należyłą troskę o wykorzystanie swych pieniędzy dla realizacji własnych spraw, tym bardziej ci, którzy uważają się za synów światłości – a zwłaszcza faryzeusze i uczeni w piśmie słuchający wypowiedzi Jezusa – powinni wykorzystywać mądrze swe zasoby w służbie Bożej. A zatem, jeżeli ktoś marnuje zasoby i możliwości w tym wieku, na jakiej podstawie miałyby mu zostać powierzona większa odpowiedzialność w wieku kolejnym? Dajemy wyraz chęci podążania za Jezusem Chrystusem, poświęcając swój czas, pieniądze i wszystko co mamy, na rzecz innych, którzy wybrali chrześcijańską drogę lub aby wspomóc tych w potrzebie (Jana 21:15-17). Jezus oddał wszystko, nawet własne życie, na rzecz służby dla innych; powinniśmy uczynić to samo, jeżeli chcemy podążać jego śladami. Czyniąc to, będziemy zyskiwać przyjaciół mamoną niesprawiedliwości. Kiedy to zawiedzie, będzie to oznaczało, że obecny wiek się kończy, a zasoby tego świata nie będą miały żadnej wartości. Wówczas przyjaciele których zyskaliśmy przyjmą nas do wiecznych przybytków królestwa niebieskiego, gdzie Pan nagrodzi nas powierzając większą odpowiedzialność (Łuk. 22:28). Jezus powiedział:

„Jesteście przyjaciółmi moimi, jeśli czynić będziecie, co wam przykazuję” (Jana 15:14).

Wiek Żydowski miał się zakończyć, a rozpoczynał się Wiek Ewangelii. Nieuczciwy zarządca przedstawiał żydowskich przywódców duchowych, którzy sprzeniewierzyli zaufanie Boga i mieli zostać oddaleni. Traktowali oni ludzi, którzy obdarzyli ich zaufaniem w sposób surowy: „Bo wiążą ciężkie brzemiona i kładą na barki ludzkie, ale sami nawet palcem swoim nie chcą ich ruszyć” (Mat. 23:4). Gdyby posiadali prawdziwą mądrość, zadziałaliby szybko, aby oświecić ludzi w oczekiwaniu na nowe rządy. Pan pochwaliłby takie podejście. Zamiast tego jednak, przywódcy duchowi nadal pokładali zaufanie w ziemskiej przebiegłości i mamoną niesprawiedliwości. Ich nieroztropność wszystko zaprzepaściła.

Przypowieści „O bogatym głupcu” i „O bogaczu i Łazarzu” uczą podobnych lekcji.



O bogaczu i Łazarzu

Przypowieść „O bogaczu i Łazarzu” jest często wykorzystywana dla poparcia doktryny o wiecznych mękach. Jednakże pamiętać trzeba, że przypowieści nie wyrażają dosłownie doktryn i nie powinny być w ten sposób traktowane. Przypowieści są porównaniami, ilustracjami prawd duchowych. Żeby zrozumieć przypowieść, najpierw trzeba zrozumieć kontekst, w jakim są przedstawiane. W tym szczególnym przypadku przypowieść padła pomiędzy serią rozpraw z Faryzeuszami. Prawdopodobnie Jezus dostosował powszechnie znaną historię ludową do tego, żeby przekazać zastanawiającą i znaczącą lekcję: wkrótce miała nastąpić zmiana duchowej pomyślności (patrz: *Interpreter's Bible*, str. 290; *Peake's Commentary*, str. 837). Faryzeusze mieli utracić przychylność Bożą, a rzesza wyrzutków żydowskiego społeczeństwa, która przyjęła Jezusa Chrystusa, przedstawiona przez Łazarza, miała otrzymać wspaniałe duchowe błogosławieństwa. Przypowieść dawała lekcję na tamten czas i jest jedyną, w której bohater nazwany jest po imieniu. Znaczenie tego, często gubione przez komentatorów, wyłania się wkrótce potem, kiedy Jezus wzbudzał Łazarza z martwych. Jednak zgodnie z przypowieścią, Faryzeusze nadal nie wierzyli (Jana 12:9,10), podobnie jak nie uwierzyli w zmartwychwstanie samego Pana. Przypowieść ta naucza o szaleńczym podążaniu za światowym rozgłosem i przepowiada rychłą zmianę pomyślności duchowej. Nie przedstawia natomiast nauki o wiecznych mękach.

Waga uczynków

Siedemdziesięciu uczniów powróciło właśnie z podróży misyjnej i zdawało Panu relacje ze swych doświadczeń (Łuk. 10:17-24). Jezus radował się, wysławiał Ojca Niebieskiego, a następnie zwróciwszy się do uczniów powiedział:

„(...) Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie” (Łuk. 10:23).

Pewien uczony w Piśmie zapytał Jezusa co czynić, aby zyskać życie wieczne, na co uzyskał odpowiedź, że powinien miłować swego bliźniego jak siebie samego. Uczony następnie zapytał, kto jest jego bliźnim. Jezus odpowiedział mu przypowieścią „O miłosiernym Samarytaninie” (Łuk. 10:30-37). Pewien człowiek idąc z Jerozolimy do Jerycha został napadnięty i obrabowany. Przechodzący obok kapłan, a potem Lewita, pozostawili go bez pomocy. Pewien Samarytanin zlitował się nad pół umarłym i pomógł mu: opatrzył rany, po czym zawiózł do gospody i opiekował się nim. Jezus zapytał:

„Który z tych trzech, zdaniem twoim, był bliź-

im temu, który wpadł w ręce zbójców? A on rzekł: Ten, który się ulitował nad nim. Rzekł mu Jezus: Idź, i ty czyń podobnie” (Łuk. 10:36,37).

Uczony w Piśmie zapytał:

„(...) A kto jest bliźnim moim [z greckiego: plesion, Strong 4139]?” (Łuk. 10:29).

Według Ayer's Greek-English Lexicon „plemion” może oznaczać każdą inną osobę lub przyjaciela. Uczony chciał wiedzieć kogo powinien obdarzyć miłością. Jezus odpowiedział, że pytanie nie powinno brzmieć „Kto jest bliźnim moim?” ale „Jak mogę pomóc tym, którzy są w potrzebie?” Odpowiedź jest prosta: niosąc pomoc każdemu, kto jej potrzebuje, bez względu na rasę, czy pochodzenie.

Jezus nauczał, że działania znaczą więcej niż pozory. Kapłan i Lewita, którzy sprawiali wrażenie bogobojnych, okazali się hipokrytami. Jedynie Samarytanin, wyrzutek z żydowskiej społeczności, zachował się wobec poszkodowanego jak bliźni. Poprzez same uczynki nie można dostąpić zbawienia (Rzym. 9:30-33), jednakże dobre uczynki powinny być efektem wiary:

„(...) Ty masz wiarę, a ja mam uczynki; pokaż mi wiarę swoją bez uczynków, a ja ci pokażę wiarę z uczynków moich” (Jak. 2:18).

Dobre uczynki dowodzą, że jesteśmy:

„(...) synami Ojca [naszego], który jest w niebie, bo słońce jego wschodzi nad złymi i dobrymi i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mat. 5:45).

Przypowieść „O drzewie figowym” uczy podobnej lekcji, wskazując na rychłość sądu nad Izraelem z powodu braku duchowych owoców.

Waga liłości

Celnicy i grzesznicy przysłuchiwali się nauczaniu Jezusa. Faryzeusze i uczeni w Piśmie szemrali mówiąc:

„(...) Dlaczego z celnikami i grzesznikami jecie i pijecie?” (Łuk. 5:30).

Nie dostrzegali, że Bóg poprzez Jezusa wychodził naprzeciw grzesznikom. Nie rozumieli, że dla Boga okazujący skruchę grzesznik ma wielką wagę i stanowi powód do radości. Jezus próbował to przekazać poprzez szereg przypowieści, w tym „O zgubionej drachmie”



(Łuk. 15:8-10) i „O synu marnotrawnym” (Łuk. 15:11-32). W przypowieści „O zgubionej drachmie”, niewiasta zgubiła jedną drachmę z dziesięciu, jakie miała. Szukała z lampą, wymiatała dom, aż znalazła. Następnie zaprosiła sąsiadów, aby weselili się z nią, gdyż odnalazł drachmę. Tak samo jest w przypadku Boga. Poszukuje zagubionych, takich którzy są z nim rozdzieleni i okazuje łaskę tym, którzy decydują się powrócić (1 Piotr 3:10-12). W przypowieści „O synu marnotrawnym”, młodszy z dwóch synów poprosił ojca o swoją część spadku z wyprzedzeniem, a następnie roztrwonił wszystko w dalekim kraju. Kiedy znalazł się w bardzo złej sytuacji „(...) przystał do jednego z obywateli tego kraju, a ten wystąpił go do swojej posiadłości wiejskiej, aby pasł świnie” (Łuk. 15:15). Znalazł się na dnie – Żydzi postrzegają świnie jako zwierzęta nieczyste i obrzydliwe.

„I pragnął napełnić brzuch swój omłotem, którym karmiły się świnie, lecz nikt mu nie dawał” (Łuk. 15:16).

Wreszcie poszedł po rozum do głowy.

„Wstanę i pójdę do ojca mojego i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i przeciwko tobie, już nie jestem godzien nazywać się synem twoim, uczyni ze mnie jednego z najemników swoich” (Łuk. 15:18,19).

Ojciec ujrzał wracającego syna:

„(...) użalił się i pobiegłszy rzucił mu się na szyję, i pocałował go” (Łuk. 15:20).

Przebaczył synowi i bardzo się radował.

„(...) Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie też pierścień na jego rękę i sandały na nogi, i przyprowadźcie tuczne cielę, zabijcie je, a jedźmy i weselmy się, dlatego że syn mój był umarły, a ożył, zaginął, a odnalazł się (...)” (Łuk. 15:22-24).

Ojciec przyjął go z powrotem na łono rodziny ze wszystkimi przywilejami syna. Starszy syn nie radował się. Był zazdrosny o to, że ojciec skupił swoją uwagę na młodszym synu, o którym uważał, że na nią nie zasługuje. Nie chciał przyłączyć się do uczujących, więc współczujący ojciec wyszedł porozmawiać z nim. Ojciec próbował przedstawić mu, że było to szczęśliwe zakończenie nieszczęśliwej historii:

„(...) brat twój był umarły, a ożył, zaginął, a odnalazł się” (Łuk. 15:32).

Jezus wytłumaczył wcześniej:

„(...) Większa będzie radość w niebie z jednego grzesznika, który się upamięta, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują upamiętania” (Łuk. 15:4-7).

Faryzeusze powinni byli naśladować Bożą łaskę. Zamiast tego wiązali ciężkie brzemiona i kładli na barki ludzkie, ale sami nawet palcem swoim nie chcieli ich ruszyć (Mat. 23:4). Podobnie jak starszy syn z przytoczonej przypowieści, uważali, że powinni być jedynymi odbiorcami Bożych błogosławieństw. Faryzeusze nie rozumieli, że Bóg jest łaskawy i życzliwy wobec wszystkich ludzi i wychodzi naprzeciw grzesznikom okazującym skruchę. Chrześcijanie powinni naśladować Bożą łaskę. Powinniśmy szanować i doceniać wszystkich, których Bóg przyciąga do siebie, bez względu na to, jakie może być ich pochodzenie i środowisko. Powinniśmy szczerze wybaczać grzesznikom, którzy żałują (Mat. 18:21,22). Mało tego, powinniśmy nie tylko wybaczać, ale zapominać. Jeżeli będziemy tak czynić, Bóg okaże nam swoją łaskę.

Zawsze w modlitwie

Jezus „Powiedział im też podobieństwo [„O niesprawiedliwym sędzim”] o tym, że powinni zawsze się modlić i nie ustawać. (...) Była też w owym mieście pewna wdowa, która go nachodziła [sędziego] i mówiła: Weź mię w obronę przed moim przeciwnikiem. I przez długi czas nie chciał. Potem zaś powiedział sobie: Chociaż i Boga się nie boję ani z człowiekiem się nie liczę, jednak ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa, wezmę ją w obronę, by w końcu nie przyszła i nie uderzyła mnie w twarz” (Łuk. 18:1-5). Poprzez swój upór, wdowie udało się wymusić sprawiedliwość na bezlitosnym sędzim. Jezus podsumował:

„A czyżby Bóg nie wzięł w obronę swoich wybranych, którzy wołają do niego we dnie i w nocy, chociaż zwleka w ich sprawie?” (Łuk. 18:7)

O ile bardziej miłujący i sprawiedliwy jest Bóg od ziemskiego sędziego! Podczas czasów próby powinniśmy trwać w modlitwie i nigdy się nie poddawać. Powinniśmy wierzyć, że Bóg wysłuchuje naszych modlitw i odpowiada na nie (Hebr. 11:6).

Przypowieść „O przyjacielu o północy” uczy podobnej lekcji.



Przypowieści są dla nas

Negatywne zabarwienie przypowieści odnosi się do skorumpowanych przywódców religijnych Izraela, ale jeżeli widzimy tylko to, wówczas pomijamy jej sedno. Nauka płynąca z przypowieści przeznaczona jest dla Chrześcijan Wieku Ewangelii. Obecnie nie ma uczonych w Piśmie i faryzeuszy, ale są ich współcześni odpowiednicy. Obyśmy się nigdy wśród nich nie znaleźli i nie dali się zwieść ich naukom (Łuk. 12:1). Zamiast tego, próbujmy rozpoznawać swoje duchowe potrzeby i czerpać wiedzę z przypowieści, prosząc Boga o ducha świętego

(Łuk. 11:13).

Należy gromadzić skarby w niebie, nie na ziemi. Należy udowodniać wiarę poprzez uczynki i naśladować Bożą łaskę. Należy modlić się bezustannie mając wiarę w to, że nasz Bóg wysłucha i odpowie na nasze modlitwy (Ps. 65:2). Podążajmy za naszym Panem, Jezusem Chrystusem, gdziekolwiek nas zaprowadzi, cierpliwie oczekując na wypełnienie się woli Bożej, tak w niebie, jak i na ziemi.

Kalgeth Cory